

Jako momenty, w których można się posłużyć obrazami, Dyrektorium wymienia przykładowo homilię i modlitwę powszechną. Wcześniejszy jednak zwrot: „verbi gratia” i później: „ad meditationem inspirandam”, jak się wydaje nie zacieśnia ich użycia tylko do tych momentów. Wspomniane czasopismo „Gottesdienst” w sierpniu 1973 r. (s. 135) podaje 21 wskazań w sprawie Mszy św. z dziećmi. Zalecenie nr 8 mówi, że do czytania Pisma św. można wprowadzić np. obrazy, pewne „sytuacje”, a nawet opowiadanie pewnych części perykopy.

Tu powstają wątpliwości, kiedy należy używać tych pomocy: czy przed czytaniem, czy w trakcie, czy po przeczytaniu tekstu Pisma św. Podobnie nie jest jasne, czy można używać tych pomocy w innych momentach Mszy św.

Białystok—Lublin

KS. JÓZEF GRYGOTOWICZ

Ks. Wojciech Danielski

VII SYMPOZJUM LITURGICZNO-PASTORALNE NA TEMAT „DYREKTORIUM O MSZACH Z UDZIAŁEM DZIECI” W DNIACH 10–12 CZERWCA 1975 R.

SPRAWOZDANIE

W symposium, które odbyło się jak zwykle w Krościenku n/Dunajcem, wzięło udział 41 księży, jako absolwentów liturgiki KUL lub działaczy odnowy liturgii w diecezjach i zakonach. Rozpoczął je 10 VI o godz. 17 Ks. dr h. Wacław Schenk w imieniu Katedry Liturgiki KUL jako organizatora Sympozjum: nawiązując do patrona dnia, bł. Bogumiła, duszpasterza i pustelnika, życzył pogłębienia refleksji nad racją duszpasterską w spokojnych warunkach Krościenka. Przewodnictwo I sesji objął Ks. prob. Stanisław Hartlieb z Konarzewa. Pierwszy referat pt. *Prawno-liturgiczne problemy Dyrektorium*, wygłosił Ks. dr Roman Michałek z Poznania, drugi — Ks. dr h. Franciszek Blachnicki z KUL, gospodarz Sympozjum, na temat: *Pastoralne założenia Dyrektorium a nasze możliwości*. Obydwa referaty służyły prezentacji ogólnej dokumentu: zabrakło do całości trzeciego ujęcia, planowanego referatu na temat psychologicznych i pedagogicznych założeń Dyrektorium.

Po referacie Ks. R. Michałka zabrało głos trzech księży, krótko uzupełniając zagadnienia: możliwości doboru fragmentów z czytań istniejącego Lekcjonarza Mszalnego, równoległe z opracowaniem lekcjonarza specjalnego, do czego dokument wzywa (ks. Wł. Nater) oraz innych okoliczności, gdy liturgii słowa może przewodniczyć ktoś świecki, jednak za zezwoleniem ordynariusza (ks. M. Iwanicki), wreszcie — możliwości zastąpienia śpiewów stałych mszalnych przez tradycyjne: raczej odpowiednio dobrane pieśni, niż części tzw. pieśni mszalnych (ks. T. Bojasiński). W końcu referent wyjaśnił, za komentarzem C. Bragi, że z ducha dokumentów wynika, iż nie powinno być Mszy św. z udziałem wyłącznie samych dzieci.

Po referacie Ks. Fr. Blachnickiego głósy 4 księży podjęły temat Mszy św. inicjacyjnych i mistagogicznych. Ks. St. Hartlieb podzielił się swoimi doświadczeniami, których podstawą było łączne potraktowanie Dyrektorium z zasadą *Ordo initiationis christianae adultorum*, według której dorośli ochrzczeni w Wigilię Paschalną przechodzą mistagogię eucharystyczną przez cały okres wielkanocy. Dniem I Komunii św. jest u niego Wielki Czwartek całość obchodów kończy się w dawnym dniu I Komunii św., w Zesłanie Ducha Świętego. Z Mszy Wieczery Pańskiej dzieci przynoszą do domu w chusteczkach zawinięte bułeczki, złożone przez nie w darze ołtarza, pobłogosławione i rozdane przez kapłana. W domu odbywa się wieczerza w ścisłym gronie rodzinnym bez gości: zaczyna się od zapalenia specjalnej świecy (tzw. komunijnej), czytania o Wieczery Pańskiej i łamania chleba (tej bułeczki) przez ojca rodziny — kończy się zebraniem okruszków dla ptaków. W albach, w których i chłopcy, i dziewczęta uczestniczą w Mszy św. i w domowej wieczerzy, przychodzą w Wielki Piątek, by wziąć specjalny udział w adoracji Krzyża, oraz w Niedzielę Zmartwychwstania (nie na Wigilię Paschalną) na sumę, aby uczestniczyć w zbiorowym chrzcie małych dzieci i przy nich odnowić przymierze chrztu św. Odtąd przez 7 tygodni w dzień powszedni ustalony odbywa się Msza św. mistagogiczna, z wprowadzeniem w następną część Mszy św., a w niedzielę dzieci uczestniczą w Mszy całej wspólnoty. Dopiero w Zesłanie Ducha Świętego przychodzą ze świecami, zaprasza się też chrzestnych zgodnie z tradycją: wówczas nawet podarunki mają już inne znaczenie.

Ks. M. Iwanicki zasygnalizował jednak konieczność Mszy św. inicjacyjnych, poprzedzających I Komunię św., która przecież wymaga od dzieci już pewnych postaw duchowych. Poza tym trzeba dziecko przynajmniej od 7 roku życia wdrożyć w systematyczne uczęszczanie na Mszę św.

Podniesiono też konieczność udziału dzieci w Mszy niedzielnej wraz z rodzicami, przypominając zakaz Instrukcji *Eucharisticum mysterium* co do Mszy św. dla specjalnych grup w niedziele (Ks. M. Ozdowski). Zgłoszono też zastrzeżenia co do przeciągania się okresu Mszy inicjacyjnych, aby dzieci jak najprędzej dopuszczono do pełnego uczestnictwa, następnie je pogłębiały i doskonaliły; przeciąganie się oczekiwania — nuży (Ks. W. Danielski).

Drugi dzień sympozjum, 11 czerwca, rozpoczął się o godz. 8 od Mszy świętych odprawianych: dla grupy dzieci młodszyczn przez Ks. F. Blachnickiego, dla dzieci starszych w parafialnej kaplicy Dobrego Pasterza przez Ks. mgr Zb. Czerwińskiego z KUL. W ramach rekolekcji oazowych był to dzień Tajemnicy Ofiarowania Pańskiego, wokół czytań: Rz 8, 1—11 i Łk 2, 22—40; dla młodszyczn dzieci był to temat dziecięctwa Bożego (do Ojca przez Syna), dla starszych — życie w Duchu Świętym tj. w Kościele, wnioskiem — życie w stanie łaski, wrażliwość czystego sumienia i codziennej Komunii św.

Drugiej sesji w godz. 10—12.15 przewodniczył Ks. dziekan Stefan Sawceki z Grabowca. III referat na temat: Język modlitwy liturgicznej a język dziecka — wygłosił Ks. doc. Janusz Tarnowski z ATK, obszerny zaś komunikat na temat trzech nowych specjalnych Modlitw Eucharystycznych — Ks. dr Zbigniew Wit z KUL.

Łączna dyskusja zawierała głósy 7 księży oraz samych referentów. Zwrócono uwagę na fakt, że dziecko zatrzymuje uwagę na tym, co udało mu się pojąć (O. R. Orecki), ale też, że używanie przez nie jakiegoś terminu nie świadczy o jego zrozumieniu (ks. A. Grefkówicz). Postulowano badania nad modlitwą dziecka, np. o ile dziecko myśli w ślad za tekstem wyuczonej i śpiewanej pieśni — czy więc jej treść dziecko asymiluje jako swoją modlitwę; wyniki takich badań pozwoliłyby ustalić repertuar śpiewów dziecka według przemysłanej progresji: od tekstów dostępniejszych do coraz bogatszych, i w ten sposób pogłębiać modlitwę (Ks. T. Bojasiński).

Doceniania treści pieśni możemy się uczyć od protestantów, którzy nie tylko umieją je tematycznie dobrać, ale dla dzieci do nauki pieśni sporządzają albumy ilustrujące ich treść — do oglądania w czasie śpiewu (Ks. Z. Czerwiński). Treść modlitw podawana w języku dostępnym dla dziecka musi być poważnie przemyślana, aby „streszczenie” nie było ani zbanalizowaniem, ani infantyлизacją modlitwy Kościoła. Właśnie dzięki takiemu tekstowi dziecko będzie doprowadzone do uczestnictwa w modlitwie także w wieku dorosłym, nie „wyrósnie” z niej (według zdania p. Katarzyny Łopuskiej). Streszczenie modlitw, potrzebne dla komentatora w okresie, gdy Msza św. była po łacinie, teraz mógłby według Dyrektorium formułować sam celebrans, ale tym bardziej wymagana jest wierność wobec treści, jeśli to ma być modlitwa liturgiczna. Przykładem języka mogą być właśnie zaprezentowane Modlitwy Eucharystyczne dla Mszy z dziećmi, ukazujące to wszystko ze struktury i istotnych treści liturgii eucharystycznej, co mimo przekładu jeszcze nie jest dość widoczne w posoborowych kano-nach mszalnych (ks. W. Danielski). W końcu zaznaczono, że wejście w tajemnicę Mszy św. odbywa się w ramach doświadczenia Kościoła jako wspólnoty, a konkretnie — coraz inne grupy miejscowej wspólnoty powinny zawczasu rozważać teksty mszalne wraz z kapłanem, i w duchu modlitwy podzielić się wzajemnie ich odczytaniem; jest to droga do pogłębienia udziału całej wspólnoty (ks. Z. Czerwiński).

Z ogólniejszymi uwagami na tle problemów szczegółowych wystąpił ks. W. Schenk. Jego zdaniem Dyrektorium jest szczególnym darem dla Kościoła. Dziecka dotąd w liturgii nie dostrzegano, nie dawano mu praw, jedynie wykorzystywano je do oświetlenia liturgii jako ministranta lub chórzystę. Współczesne dziecko, biorące coraz więcej udział w życiu dorosłych, ma mieć swoje miejsce w życiu religijnym i w liturgii. Z drugiej strony, w kulturze białego człowieka przynajmniej, dorosły staje się coraz bardziej „dziecinny” dzięki uproszczonym sposobom myślenia lansowanym przez środki masowego przekazu. I wtedy tym gorzej, że język dziecka ma wiele wspólnego z językiem artystów, gdy artyści masowo kształtują model życia konsumpcyjnego. Być może więc jesteśmy świadkami przygotowania języka liturgii człowieka przyszłego, dziecka obecnej kultury masowej — liturgii konkretnej, obrazowej, uczuciowej (ale nie kliwej), związanej, dialogowanej. Z drugiej strony należy oczekiwać reakcji: powrotu do liturgii abstrakcyjnej, pojęciowej, nawet w języku łacińskim, „inteligentniej”, elitarnej. Przykładem niech będzie obecność elementu radości w piosenkach przedwojennych, niemal wyłącznie radosnych: czy było to przygotowanie na piekło wojny? A czy dziś nie uważa się, że dziecko powinno znać całe życie, także rzeczywistość cierpienia?

W odpowiedzi Ks. J. Tarnowski zwrócił uwagę na zjawisko akceleracji: za niezwykłym szybkim rozwojem umysłowym dziecka nie następuje rozwój moralny, stąd i konieczność stopniowego wdrażania dziecka w rzeczywistość, wychodząc jednak od dominanty radości, przypomniał jednak zdanie Janusza Korczaka przeciw infantyлизacji: nie ma dzieci, są ludzie — nie ma pedagogiki, jest nauka o wychowaniu człowieka. Nawiązując do głosu ks. Z. Czerwińskiego, przedstawił doświadczenie z pracy „rady homiletycznej” 10-latków, które po usłyszeniu tekstu ewangelicznego miały opowiedzieć, co im się przy tym skojarzyło z ich życia (np. w Emaus Jezus nie został rozpoznany, bo pewno przebrany). Przestrzegł na koniec przed narzucaniem dziecku pośpiesznie zbyt obfitej treści, przeciwstawiając temu proces poważnego włączania. Ks. Zb. Wit dopowiedział, że postawa dorosłych w czasie każdej Mszy św. w której uczestniczą dzieci, musi być służebna wobec modlitwy dzieci. Adaptacja języka do pojętności dziecka nie może tracić z oczu treści ukrytej pod poważnymi i trudnymi wyrażeniami, i dążyć do adekwatnego jej zrozumienia.

Trzecia sesja w godz. 15.30—19, której przewodniczył Ks. dziekan

Tadeusz Kowalczyk z Łodzi, zawierała tematy bardziej praktyczne o ucze-
 stnictwie dzieci. Referat IV wygłosiła mgr Gizela Maria Skop z KUL na
 temat: *Spiewy i muzyka w Mszach z udziałem dzieci*. Komunikat na temat:
Gesty i funkcje liturgiczne dzieci — przedstawił Ks. prob. Waldemar De-
 kiel z Katowic-Piotrowic, a następny komunikat dotyczył doświadczeń
 zastosowania środków audiowizualnych do udziału dzieci: Ks. mgr Józef
 Grygotowicz wygłosił wprowadzenie, natomiast O. mgr Rufin Orecki
 OFMConv zaprezentował zestawy pomocy, diapozytywy do rzutnika roz-
 powszechnionego przez wydawnictwo Leumann w Turynie oraz zespoły
 „École de l'image” i „Communication catéchétique et audiovisuel”, wyświe-
 lane na ekranie podczas homilii i Modlitwy Powszechnej, ale również nie-
 kiedy jako rachunek sumienia. Montaż tematyczne stanowią materiał dla
 grupy, która odczytawszy teksty niedzielne, dobiera obrazy do myśli prze-
 wodniej. Zapytywana młodzież uczestnicząca w takim Mszach św. stwierd-
 za, że pierwszych kilka przyjmuje się ze zdziwieniem, ale potem pamięta
 się te Msze św., w których obraz pozwalał ukazać temat dnia. Doświad-
 czenia O. Oreckiego świadczą, że lepiej, gdy jeden obraz na początku
 Mszy św. wskazuje temat dnia do końca homilii, następnie, gdy w Modli-
 twie Powszechnej najpierw ukazuje się obraz, zainim podaje się intencję
 prośby, natomiast w rachunku sumienia (np. po homilii) lepiej obraz sym-
 boliczny przedstawić do myślenia dopiero po tekście. Obrazów nie może
 być zbyt wiele, lepsze są obrazy statyczne niż filmy. Przypuszczalnie dobra
 byłaby ilustracja pieśni na przygotowanie darów i pieśni na „rozesłanie”,
 koniec Mszy św.

Dyskusja, jaka nastąpiła, najdłuższa w czasie sympozjum, stanowiły
 głosy 12 osób. W związku z referatem o śpiewach:

1° Postulowano opracowanie właściwych tekstów, poprawnych pod
 względem melodii i rytmu (nie zawsze taneczny rytm jest niewłaściwy —
 Ks. S. Sawecki). W zbiorach pieśni rozpowszechnianych obecnie nie zazna-
 cza się wyraźnie, które z nich nadają się do Mszy św. (Ks. Wł. Nater).

2° Stąd nieporozumienia takie, że z dziećmi śpiewa się piosenki prze-
 znaczone dla młodzieży i dostosowane do jej myślenia. Dlatego należy
 przeprowadzać doświadczenia z dziećmi, aby do odpowiednich tekstów
 same obmyśliły („skomponowały”) melodię — i pytać, czy podoba im się
 jako stosowna do tych słów. Dobre przykłady melodii dla dzieci można
 spotkać w radiu i w harcerskim zespole „Gawęda” (Ks. T. Bojasiński).

3° Duszpasterze bronią się przed pieśniami biblijnymi — i tylko jako
 wyjście znajdują tylko piosenki, dlatego, że wychowani byli na pieśni sen-
 tymentalnej („Nie płacz już, dziecko”) i dziś w piosenkacznym sentymentalizm
 odnajdują („Mój Mistrzu”, „Była cicha”). Przyzwyczajeni do pieśni zwrot-
 kowych, oczekujemy czegoś pośredniego między psalmami i kantykami —
 a piosenkami: najwłaściwsze byłyby parafrazy tekstów biblijnych, jeśli nie
 rymowane, to przynajmniej zrytmizowane (np. teksty ks. St. Ziemiańskiego
 lub S. Imeldy). Trzeba też przyzwyczaić wiernych, że nie muszą śpiewać
 całej pieśni, że modlą się słuchaniem tekstu zwrotek śpiewanego przez
 scholę i włączają się przez refren (S. Irena z N. Sącza, ks. W. Danielski).

4° Celem nie jest rozśpiewanie dzieci, ale ich modlitwa, więc kryte-
 rium wartości i melodii, i rytmu jest to, czy służą tekstowi; pieśń, prze-
 myślana co do tekstu i chwytająca przez melodię, ma wielką moc, jak
 śpiew gregoriański, w którym najdoskonalej zespolone są słowa z melodią.
 Problem nie leży w braku pieśni, bo jest pewna liczba dobrych, ale
 w braku ludzi, którzy by dobrą pieśń szerzyli (ks. Fr. Blachnicki): zwró-
 cono uwagę na organistów oraz na księży, którzy dla nich prowadzą reko-
 lacje (ks. Wł. Nater).

W sprawie gestów dodano, że dzieci i milczenie, i klaskanie w dłonie
 przyjmują dobrze i poważnie, ale wszystko trzeba gruntownie przygotowy-

wać, nade wszystko zaś udział dziecięcych instrumentów (ks. Z. Czerwiński). W sprawie obrazów na ekranie podkreślono, że obraz pomaga wypowiedzieć się na temat (nie „co przedstawia”, ale „jak ja go odbieram”), jeśli i przed czytaniem Ewangelii, i po niej jest dłuższa cisza (S. Irena),

Z ogólniejszych spraw dyskusja zwróciła się ku problemowi godziny Mszy niedzielnej dla dzieci. Zupełne zniesienie Mszy „szkolnej” i zaproszenie dzieci z rodzicami na wszystkie godziny — może spowodować, że nie przyjdzie wiele dzieci, których rodzice do kościoła nie chodzą, albo łatwiej niż dzieci Mszę zaniedbują (ks. W. Schenk). Należy raczej utrzymać Mszę św. dla dzieci o stałej godzinie, ale uzgodnić ją z rodzicami, nawet zrywając z wieloletnią tradycją (może np. o 12-ej; trzeba się liczyć i z godzinami imprez, i telewizji). W związku z niedzielną Mszą św. podkreśla się osobistą obowiązkowość, w tygodniu na grupową Mszę św. przychodzi tyle samo dzieci, ile na katechizację, bo traktuje się ją jako „zamiast lekcji” (ks. W. Dekiel, ks. T. Kowalczyk, ks. K. Chraobowski).

W czwartek, 12 czerwca, również odbyły się dwie Msze św. z udziałem dzieci: tematem dnia dla dzieci młodszych była tajemnica świętej Rodziny, dla starszych — tajemnica Chrztu Pańskiego. Pierwszą odprawił ks. doc. J. Tarnowski, drugą ks. dr Z. Wit.

Sesję czwartą, której przewodniczył Ks. dr h. W. Schenk, wypełnił referat Ks. doc. Józefa Kudasiewicza na temat: *Przystosowanie tekstów biblijnych w Mszach z udziałem dzieci i jego granice*.

W dyskusji, którą podjęło 5 księży, postawiono problem trudnych wyrażeń — zarówno zbyt sztucznie unowocześnionych (ks. J. Tarnowski: w Austrii przekład językiem gazetowym), jak i semickich obrazów i nazw (ks. Wł. Nater), następnie problem stworzenia nowego lekcjonarza czy nawet 3 lekcjonarzy dla różnego wieku dzieci, i czy tylko na niedziele i święta? (Ks. W. Schenk). Zwrócono uwagę, że tymczasem w dni powszednie można korzystać z zestawu tematycznego na Msze św. z dziećmi, opublikowanego w „Notitiae” 1968 z. 4 (ks. R. Michałek). Referent odpowiedział, że do Mszy z dziećmi należy brać zawsze przekład najlepszy; język przekładu musi pozostać sakralny (wyczuwa się jasno laicki cel przekładów Witwickiego czy Sandauera); wyrażenia trudne należy wyjaśniać, ale ich nie zmieniać, gdyż mamy do czynienia z historią, a jednak Syjon i Jeruzalem mają już dla nas pełniejszy sens w świetle Nowego Testamentu — jako zapowiedź, która się wypełnia w historii zbawienia. Należy w Lekcjonarzu Mszalnym uszanować tekst biblijny, nawet zostawiając bardzo krótkie perykopy np. *oracula Jahwe*, uwzględnić rodzaj literacki i charakter księgi. Każde tłumaczenie zwł. obrazów jest już parafrazą, ale chodzi o przekazanie sensu w języku współczesnym, szczególnie dla dzieci. Ogromne zadanie jest też szansą dla przyszłości katechezy, dlatego nie wolno tym możliwości zlekceważyć ani zmarnować.

Dyskusja na zakończenie wróciła do oceny sposobu uczestnictwa w 4 Mszach św. podczas sympozjum. Zwrócono uwagę na tzw. słowo życia, które śpiewane jako werset *Alleluja*, może powrócić przed rozesłaniem, żeby towarzyszyło jako temat dnia. Dialog, gdy w homilii się wytworzy, nie może być skrącany, tym cenniejszy, że spontaniczny. Nie ma potrzeby stosowania w każdej Mszy św. wszystkich wprowadzeń zwłaszcza, gdy jedno ma być dłuższe. Łamanie dużej Hostii jest możliwe tylko przy niewielkiej liczbie uczestników: inaczej — składa się komunikanty. Taki znak, jak zapalenie świecy, musi być celebrowany po wytworzeniu właściwego nastroju i trwać w wyraźnej chwili ciszy.

Do wniosków końcowych sympozjum zaliczyć można wyjaśnienia Ks. R. Michałka, iż Dyrektorium nie wyklucza Mszy dla samych tylko dzieci, ale ich też nie przewiduje: w nr 22 zaleca, by we Mszach z dziećmi uczestniczyła pewna liczba dorosłych, Msze z przewagą dzieci urząda się więc w tygodniu; co zaś do wieku, można przyjąć, że przewiduje się

udział także dzieci, które dopiero mają być dopuszczone do pełnego udziału w Eucharystii, a więc zapewne także przedszkolne, byle przygotowane.

W końcowych wnioskach ks. Fr. Blachnicki postulował, by sprawozdanie z Sympozjum dostarczone Komisji Liturgicznej Episkopatu zawierało propozycję udostępnienia Dyrektorium najpierw ośrodkom próbującym, zanim się je opublikuje i wprowadzi w życie. Ks. dr h. W. Schenk podkreślił, że nasze sympozjum pierwsze podjęło ten temat i że jest to początek prób i opracowań w kraju, które przygotowują grunt pod realizację Dyrektorium, co w duszpasterstwie liturgicznym napewno będzie stanowiło duży przełom. Otwarte zostały ogromne możliwości, ale i ogromne zadania.

W wyniku głosowania nad tematem następnego, VIII sympozjum w 1976 roku, spośród proponowanych tematów: namaszczenia chorych, pokuta, małżeństwo, liturgia godzin, Komunia św. i kult Eucharystii poza Mszą św., — liturgia słowa poza Mszą św., nabożeństwa wybrano ostatni, proponując w temacie „Nabożeństwa” następujące referaty: wzór nabożeństw — nieszpory, nabożeństwa pokutne, eucharystyczne (adoracyjne i komunijne), nabożeństwa słowa Bożego (tematyczne, okolicznościowe, okresowe).

Lublin

KS. WOJCIECH DANIELSKI

ANALECTA CRACOVIENSIA

- tom 1 — 1969
- tom 2 — 1970
- tom 3 — 1971
- tom 4 — 1972
- tom 5—6 — 1973—74
- tom 7 — 1975

Artykuły naukowo-badawcze z zakresu filozofii, teologii i historii Kościoła w Polsce.

Przegląd współczesnej problematyki filozoficzno-teologicznej.

Do nabycia:

POLSKIE TOWARZYSTWO TEOLOGICZNE W KRAKOWIE

Adres administracji: 31-069 Kraków, ul. Bernardyńska 3